

Jan Czekański

Columbus, Ohio, USA

Bez Pracy Niema Kołaczy

Długo się zastanawiałem nad tytułem, bo moje dzisiejsze opinie w postaci orędzia nad stanem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dotyczą wielu zagadnień, wartości i problemów jaki nasz kraj ma od czasu jak tu wylądowałem 50 lat temu. Mogłbym tu skrytykować wiele niepotrzebnych wojen, które żeśmy przegrywali, plagę narkomanii wśród społeczeństwa i niezdarnej walki z tym przez kolejne rządy, kryzys powszechnego zadłużenia i powstanie molochów finansowych które dyktują spokorniałemu społeczeństwu co wolno mówić i pisać a co jest zabronione pod karą skasowania (delisting) i masowej nielegalnej imigracji ludzi biednych z krajów Ameryki Środkowej i Południowej. Skoncentruje się tutaj na jednym wspólnym elemencie, wartości, który stanowi o mocy, wzroście albo upadku każdego kraju. Jest nim ludzka praca. Stany Zjednoczone nie są tu wyjątkiem.

Wujku powiedz, jak zostać bogatym?

Chyba cztery lata temu odwiedziła mnie moja siostrzenica, której czternastoletni syn urodzony w Ameryce zaskoczył mnie w czasie wspólnego obiadu kłopotliwym dla mnie pytaniem: „Wujku powiedz, jak zostać bogatym”. Nie mając czasu na myślenie, odpowiedziałem, „Żeby być bogatym należy być naprzód głodnym”. Odpowiedź była prawdziwa, ale jednocześnie subiektywna. Odnosiła się do mnie samego, który jako dziecko doświadczył głodu w okupowanej przez Niemców Częstochowie. Te dziecięce doświadczenia wywarły wpływ na dużą część mego emigracyjnego życia, którego celem było zapewnienie dla siebie i najbliższych, nie bogactwa, a tylko pełnej miski i dachu nad głową. „Bogactwo” przyszło jako efekt wtórny i akumulowało się bardzo długo, bo składało się na to 50 lat wytężonej pracy. Może memu kuzynowi winem powiedzieć: „Aby zostać bogatym trzeba pracować”. A nawet prościej, aby żyć trzeba pracować. O tym wiedzieli nasi przodkowie wiele tysięcy lat temu, kiedy nie było biur i fabryk a jedzenie pochodziło ze zbierania owoców lub jagód i okazjnego polowania czy rybołówstwa. Moja rada dla dzisiejszego młodego człowieka jest trudna do przełknięcia. Na pewno, mówiąc im o 50 lat pracy koniecznej dla osiągnięcia „bogactwa” wywoła drwiny za moimi plecami, ze sklerotyka, który nie rozumie, że świat jest dzisiaj „europejski” albo „globalny”. Czas ma dla nich, młodych ludzi inne wymiary. Wszystko jest szybsze. Pieniądze przychodzi łatwiej. Niech im będzie. Mają do tego prawo. Może jak dorosną to zrozumieją, że $\text{Praca} \times \text{Czas} = (\text{może ale nie musi}) = \text{równać się bogactwu}$. Poza tym „bogactwo” może mieć różne wymiary, jak szczęście z samego faktu, że jest się zdrowym, że możemy pomagać innym, że cieszymy się naturą i towarzystwem ludzi, których spotykamy a pieniądze są tylko jednym z wymiarów tego „bogactwa”. Może winem wtedy powiedzieć, że ważniejszym celem życia nie jest finansowe bogactwo, ale poczucie szczęścia, że życia się nie zmarnowało.

Pozorne bogactwo w nowym kapitalizmie

Kapitalizm nie narodził się dzisiaj. Do pewnego stopnia powstał w momencie, kiedy ludzie wynaleźli pieniądź. Ostatni rodzaj amerykańskiego kapitalizmu, skopiowany zresztą przez resztę

nowoczesnego świata, łącznie z jakoby komunistycznymi Chinami jest oparty na wynalazku ostatnich dwudziestu lat, czyli Internetu. Nagle różni ludzi ze zdolnościami pisania komputerowego kodu zaczęli sprzedawać swoje pomysły na globalnym rynku dorabiając się olbrzymich pieniędzy. Zaczęły powstawać fortuny niewyobrażalne w uprzednich latach a nawet wiekach. Klasa bankierów zaczęła brać drugie miejsce. Nagle młodzi ludzie znudzeni studiami stali się multi bilionerami na skale światową, jak Bill Gates, Mark Zuckerberg, Elon Musk czy Jeff Bezos.

Niestety olbrzymie bogactwo przewróciło niektórym z nich w głowie. Zaczęli się uważać, że ilość pieniędzy na ich kontach tłumaczy się na proporcjonalnie wielką inteligencję a nawet mądrość. Zaczęli więc ingerować w amerykańską politykę a nawet wybory prezydenckie. I tak portal Facebook skasował wypowiedzi siedzącego na tronie prezydenckim Donalda Trumpa i zabronił mu wypowiadania się na tej platformie. Decyzje zamieszczenia czy skasowania czyjeś wypowiedzi zaczęły być decydowane przez zatwierdzone przez Zuckerberga komitety składające się z 20- tu, czy 40-tu „ekspertów” poczynając od Laureatów Nobla jak i polityków w postaci Premiera Danii. Sekretarzem tej oligarchicznej organizacji jest prezydent i właściciel Facebooka, wielokrotny miliarder, Mark Zuckerberg. Popieram reakcję polskiego premiera, Mateusza Morawieckiego który zadeklarował, że nie będzie tolerował Zuckerberga cenzury podobnej do tej jaką Polacy doświadczyli w czasie panowania komuny w latach 1944-1989. Facebook wspólnie z YouTube and Tweeter narzuca ludziom wybór co mają oglądać i jak winni się wypowiadać. Te bogactwo Zuckerberga jest jednak na piasku pisane. Następną rewolucja technologiczna może spowodować jego bankructwo albo przejdzie do historii jako mało znaczący pyłek który potrwiał zaledwie kilka lat.

Czas jednak powrócić do tematu, czyli pracy

Poza oligarchami, o których pisałem uprzednio, działają już od dłuższego czasu organizacje albo pseudo-filozoficzne pomysły, których zadaniem jest obalenie systemu kapitalistycznego na jakim świat dzisiejszy jest oparty, przez nowy, ulepszony komunizm. Ubierają się one w różne pióra, poczynając od ciągle istniejącej opresji ludzi czarnych przez białych, systemowy rasizm dzisiejszy o którym przeciętny biały człowiek nie wie, ale powinien uznać jego istnienie i się pokajać i przeprosić. Ostatnio modną jest koncepcja, ruch Woke, który po polsku czyta się jako Przebudzenie i Krytyczna Teoria Ras oraz zasada Równości (Equity). Równości nie tylko w stosunku do możliwości i równości płacy za podobną pracę, ale równości wyników każdej pracy. To już jest wyższa szkoła politycznej obłudy jaką tylko uniwersyteccy neo-Marksieści mogli wymyślić. Wszystkie te ruchy w swej istocie negują wartość pracy jako elementu postępu i dobrobytu dla szerokich mas. Negują także zasadę wynagrodzenia zgodnie z wynikami pracy. Czyli zastępują pracę przez zrównanie wyników pracy w myśl znanej nam w PRL żądaniu „My wszyscy mamy takie same żołądki”. Są to teorie idące dalej niż sowiecki komunizm z symbolem kobiety na traktorze i młodego mężczyzny z młotem w ręku. O co więc chodzi amerykańskim neo-Marksistom z ich pozornie poronionymi pomysłami Przebudzenia, Krytycznej Teorii Ras i Uniwersalnej Równości jak również z peryferyjnymi ruchami LGBTQ+ , BLM i liberalnym wyborze swego seksu. Wygląda na to, że wszystkie te ruchy zmierzają do jednego praktycznego celu a jest nim obalenie systemu kapitalistycznego i Judeo-Chrześcijańskiej moralności opartej

na męsko-żeńskie rodziny. Kto stoi za tymi ruchami? Czy są to ruchy czysto wewnętrzne, przez sfrustrowanych amerykańskich Marksistów, czy są to ruchy finansowane przez obce mocarstwa. Być może Chiny? A może i jedno, i drugie. Te wszystkie ruchy, niby intelektualne, niby komunistyczne odbywały się na tle „pacyfistycznych” rozruchów w szeregu miastach jakoby wywołanych przez policję brutalność, gdzie w rzeczywistości były to bandyckie rozruchy, których łupem stawał się drobne sklepy, których posiadaczami byli zwykle biedni emigranci. Następnym pytaniem jest, czy cały ruch BLM, Woke (Przebudzenia) i Krytycznej Teorii Ras jest spowodowany przez sfrustrowaną czarną amerykańską społeczność, czy raczej przez białych frustrowanych, uniwersyteckich pseudo-intelektualistów, aspirantów do komunistycznych rządów wykorzystujących ludzi czarnych jako zasłony dymnej w walce o przechwycenie władzy?

Obserwując politykę z pewnego dystansu zauważam, że konflikty społeczne nie są konieczne powodowane przez różnice rasowe, czarno-białe ale także czarno-czarne, jak to ma miejsce w dzisiejszej Afryce Południowej, której ostatnia „rewolucja” jest spowodowana przez największą na świecie dysproporcję między ludźmi bogatymi i biednymi. Teraz zadaję sobie pytanie, czy powinniśmy wysłać tam naszych żołnierzy, aby tam zaprowadzić „ład i porządek” na zasadzie Teorii Przebudzenia (Woke) i Krytycznej Teorii Ras i promocji ludzi „kochających inaczej” (LGBTQ) ?

Czy z naszą, progresywną ideologią Woke będziemy tam mile witani wśród czarnych obywateli identyfikujących się jako należących do szczepu Zulu czy Buszman?

Prawdopodobny epilog zmian rewolucyjnych w Ameryce

Być może, że nowi-Maksiści Amerykańscy obalą system kapitalistyczny i obejmą na krótki czas totalną władzę, ale jak doświadczenia Rewolucji Francuskiej 1789-1799 i Rosyjskiej z roku 1917 wskazują, że tego rodzaju rewolucje, wkrótce po zwycięstwie, zaczynają pożerać własne dzieci, czyli tych którzy tą rewolucję wywołali, Jakobinów we Francji i Bolszewików w ZSSR. Władzę przejmują ludzie bardziej praktyczni, jak Stalin w ZSSR i Napoleon we Francji. A po nich wraca Kapitalizm ze zrozumieniem, że ludzkość w olbrzymiej większości składa się z mężczyzn i kobiet, którego jakoś na stałe nie udaje się obalić.